

## Koszarowanie współczesności.

Rzeczywistość polska ulega z dnia na dzień tak gwałtownym przeobrażeniom, że wykreślenie istotnej drogi, po której powinno kroczyć społeczeństwo staje się dylematem nader ważnym i trudnym do rozwiązania.

Nie może być oczywiście mowy, by w myśl intencji tych, którzy usiłują per fas i nefas nadać specyficznie swoisty ton naszemu życiu rozwój jednostki, krąg jej celów i zainteresowań miały się dokonywać wedle narzuconych formuł i formulek oraz wedle ściśle określonego szablonu, słowem by żywy człowiek niejednokrotnie o psychice mocno zróżniczkowanej stał się manekinem i uczył się myśleć na rozkaz.

Niestety skoszarowanie życia współczesnego przybiera na każdym terenie i w każdej dziedzinie rozmiary tak zaskakujące, iż tylko jednostki naprawdę wartościowe, nie pozbawione własnego kośćca dla których godność osobista i poczucie człowieczeństwa nie stały się jeszcze zbytecznym balastem zachowały zdolność przeciwstawiania się narzuconej dyscyplinie, zdolność reakcji i protestu.

Niestety jednostek tych jest coraz mniej.

Atmosfera kryzysu, nędzy, bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś strony, żądza kariery, zaszczytów a choćby tylko dobrej posadki lub rentującej się synekury poczyniły w psychice społeczeństwa wyłomy wybitnie ujemne wytwarzając w niem niesłychaną elastyczność sumienia i przekonani

Znawcy psychologii tłumu stojący na Olimpie z niewymowną łatwością opanowali i konsekwentnie opanowu-

ją instrument tak podatny jakim jest zgłodniała w biedzie szamocąca się masa, której integralną część stanowi bezrobotna lub za marny ochłap pracująca inteligencja.

Popyt na sumienia ludzkie stał się zjawiskiem nagminnym niczem epidemja. Kogoż bo dzisiaj nie kupi za perspektywę względnego choćby spokoju, za ewentualność jako takiego zarobku nie mówiąc o zjedynianiu cięższych głów za cenę znacznie wyższą.

Realizowanie teorii o podaży i popycie rozpoczyna się niestety od źródła tj. od szkoły jako najwłaściwszego czynnika kształtującego przyszłego obywatela. Od ludówek począwszy na uniwersytetach skończywszy irwa wciąż rekruta dla sanacyjnej armji przy równoczesnem plewieniu wszelkiego odruchu samodzielnego myślenia czy krytyki.

Przytem jako miernik ujmowania całokształtu życia narzuca się młodzieży już na ławie szkolnej pewne nieistotne stale apoteozowane symbole nie mające w rzeczywistości żadnego odpowiednika, możliwość zaś zdobywania przyszłości utwierdzania się na powierzchni rozpatrywana jest jedynie pod kątem jak najdalej idących koncesyj na rzecz wszelkiego rodzaju fetyszyzmu.

Dzisiejsza szkoła o wybitnie obniżonym poziomie nauczania o silnie rozwiniętej inicjatywie przysparzania państwu jak najliczniejszych kadr zmechanizowanych mózgów idzie po linii najmniejszego oporu niejednokrotnie wbrew intencjom samego nauczycielstwa zwłaszcza starszego mającego